Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK III Warszawa, 1 maja 1938 r. ZESZYT 8 (26)

SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 m. 13. TEL. Nr 4.18-55

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7.26-30

KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna 9 zł, półroczna 5 zł, kwart. 3 zł, pojedyńczy egzemplarz 60 gr.

Cena ogłoszeń:

za wiersz 1 mm szer. 60 mm: w tekście i przed tekstem — 75 gr, za tekstem — 60 gr.

ZESZYT ZAWIERA:

ROK III Warszawa, dnia 1 maja 1938 r. ZESZYT 8 (26)

SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

Maj w Polsce

Maj w sercu Polaka wywołuje uczucia wzruszenia i radości.

Nie dlatego, że otwiera przed nami całe piękno rozbudzonego życia przyrody, że przyobleka piękną godową szatę rozkwitłej roślinności, że grzeje jasnym słońcem spośród wiosennego nieba.

Te przeżycia są właściwe wielu krajom.

My mamy głębsze powody wzruszeń.

Maj niby wielki meteor rozświetlił nam ciemną noc upadku epoki saskiej i okresu rozbiorów. Powiał duchem wolności i sprawiedliwości.

3 Maj dzień tryumfu w Polsce wszystkiego co wielkie, szlachetne i ofiarne. Tryumf Kuźnicy Kołłątajowskiej, wykuwającej w odmęcie rodzimego obskurantyzmu i obcej przemocy, świt nowej Polski.

Nic to, że wkrótce Targowica zatryumfowała na powalonym ciele własnego Narodu, czyn 3 Maja zwyciężył w historii.

W epoce Hurki i Apuchtina dzień 3 Maja został wsparty dniem 1 Maja — dniem powszechnego święta pracy. Polska Pracująca manifestowała nieraz krwawo w tym dniu swój związek z duchem wolności ludzkiej i patriotycznym dążeniem do Niepodległości i walką o nią pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego.

Łączymy się w uczuciach w tych dniach z całą Polską.

Lecz Maj zawiera i smutne ale niemniej twórcze daty.

12 Maja rocznica zgonu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest przypomnieniem Jego testamentu, pozostawionego nam do wykonania.

Wszyscy na swoich odcinkach pracy będziemy go wykonywać.

NOWY ETAP W USPOŁECZNIENIU GKPO.

Podstawy ideologiczne i organizacyjne GKPO mają charakter zarówno publiczny i społeczny.

Publiczny charakter GKPO wynika z ich struktury organizacyjnej i ustalonych zadań. Wyłania je samorząd terytorialny, on też wyposaża, nadzoruje je i odpowiada majątkowo za ich działalność. Celem GKPO jest udostępnienie wszystkim pracującym obywatelom gmin taniej pomocy gospodarczej, podnoszącej dobrobyt powszechny. Cel ten GKPO osiągają przez uprzystępnienie ludności gmin wiejskich kredytu na cele gospodarcze oraz ułatwienie gromadzenia oszczędności i ich oprocentowania.

Jak się wyraża społeczny charakter GKPO.

Wyraża się on przede wszystkim w pogłębieniu form współżycia zbiorowego obywateli. W miarę bowiem, jak samorząd terytorialny ogarnia coraz to nowe dziedziny życia zbiorowego jak drogi, szkolnictwo, szpitalnictwo, pomoc społeczna, światło, wodę, sanitaria, pomoc rolniczą i kredytową, zacieśnia więzy społeczne łączące ludność gminy, wciągając ją coraz bardziej w orbitę wspólnych interesów i spraw, podnosząc zainteresowanie i poczucie odpowiedzialności za ich pomyślne załatwienie.

Przy wykonywaniu rozlicznych zadań gminy, następuje decentralizacja władz i organów gminy. Jest rzeczą ważną, że w miarę schodzenia w dół z drabiny władz gminnych, skłonność do urzędowania w organach autonomicznych staje się coraz więcej skłonnością społecznikowania. Jeżeli więc z jednej strony grozi życiu publicznemu nadmiar urzędowego biurokratyzmu, z drugiej strony grozi również nadmiar gadulstwa i wykonywania pracy według najlżejszych recept społecznikowskich.

Jak znaleźć niezbędną równowagę pomiędzy interesem publicznym a potrzebami życia społecznego? Czy o interesach życia zbiorowego związanego z samorządem terytorialnym ma orzekać wyłącznie zespół władz i organów gminy, czy również miejscowe społeczeństwo wiejskie. Przecież oba czynniki powołują się na mandat społeczny i zdają się mieć równe prawo do reprezentowania społeczeństwa.

Według naszego przekonania, między dobrze pojętym interesem publicznym a dobrem społecznym niema żadnej różnicy. Pojęcia te pokrywają się wzajemnie. Służenie jednak tym potrzebom może przybierać różne formy organizacyjne, wzbogacając w ten sposób treść życia zbiorowego. I dlatego uważamy, że ważność udziału wolnego czynnika obywatelsko-społecznego w pracach gminy, winna być traktowana równolegle z ważnością należytego zorganizowania władz i organów gminy. Nic tak nie sprzyja dobremu funkcjonowaniu aparatu administracyjnego samorządu lokalnego, jak oparcie się o aprobatę społeczną w sprawach publicznych. Czynnik społeczno-obywatelski musi mieć przeświadczenie, że się z jego opinią świat oficjalny i urzędowy liczy. Nic bowiem łatwiejszego, jak przy braku społecznego zainteresowania obywateli sprawami publicznymi, popaść ze strony organów samorządu w biurokratyczne zmechanizowanie i skostnienie pracy publicznej.

Zachowując więc właściwe kompetencje władzom i organom gminy oraz możność swobodnej decyzji, należy dać im oparcie w poważnie zorganizowanej i przyjmowanej opinii społecznej tych organizacyj i instytucyj, które osiągnęły odpowiednio wysoki rozwój i rezultaty pracy.

O tem co się robi w gminie, jakie osiągnięto wyniki finansowe w gospodarce gminnej, obywatel winien być informowany w sposób żywy, dopuszczający informacje, uwagi i rzeczową krytykę.

Mamy tu stale na myśli gminę wiejską.

Tak uregulowany stosunek obywatela do gminy, choćby na razie tylko na odcinku oszczędnościowo-kredytowym, jest nam niezbędny dla dalszego pomyślnego rozwoju GKPO.

*

Podstawą rozbudowy ideologiczno-organizacyjnej GKPO w ramach samorządu terytorialnego, stawać się winna coraz bardziej nie tylko sama zasada dobra publicznego lecz stojący za nią żywy człowiek i to nie tylko jako uczestnik i konsument dostarczanych dóbr lecz również i jako ich świadomy współorganizator i współtwórca.

Przeglądając budowę organizacyjną GKPO, stwierdzamy, że udział w prowadzeniu GKPO sił społecznych jest faktem. Zarząd Kasy powoływany jest z pośród obywateli gminy co dwa lata a odnawiany w połowie co rok. Brak wynagrodzenia za pracę, brak przywilejów kredytowych dla zarządu, nadzór i kontrola trzech czynników, pozostawanie we własnym środowisku przez całą kadencję w zarządzie Kasy, w warunkach normalnych, dostatecznie zapewnia utrzymanie w zarządzie walorów pracy społecznej. Lecz zarząd Kasy stanowi tylko jej front społeczny. Chodzi o to aby cały jej gmach oprzeć na najbardziej społecznych podstawach. Budowa taka winna być oparta na określonym planie. Otóż gmach taki wyobrażamy sobie o czterech kondygnacjach.

Fundamentem gmachu — ustrój samorządu gminnego;
Przyziemie — ogół wkładców i dłużników;
Pierwsze piętro — rozbudowane władze Kasy;
Drugie piętro — ogniwo powiatowe nadbudowy społeczno-publicznej;
Trzecie piętro — centralne organy nadbudowy społeczno-publicznej;

Trwałość naszej budowy i jej użyteczność zależna będzie przede wszystkim od dobrego fundamentu i przyziemia.

Prawidłowy rozwój samorządu gminnego, wysoki poziom fachowy i społeczny jego władz i organów najlepiej zapewni rozwój GKPO. Taki bowiem samorząd tylko należycie zrozumie rolę GKPO w życiu wsi i ułatwi jej zarządowi pracę oraz rozwój finansowy. Również i zarząd Kasy może prowadzić wówczas bardziej płodną gospodarkę Kasy. Przenikanie się wzajemne myślą społeczną obu czynników w zakresie zagadnień rozwojowych GKPO winno odbywać się na każdym posiedzeniu rady gminnej. Rola rzecznika Kasy powinna przypaść wójtowi gminy reprezentującemu całokształt gospodarki gminy, — rola referenta spraw GKPO — prezesowi zarządu Kasy.

Najwięcej jednak sporów budzi zagadnienie, jaką jest rola jednostki w budowie Kasy, bierna czy czynna, rola osoby przyjmującej tylko określone dobra społeczne, czy również współtworzącej te dobra. Odpowiedź winna uwzględniać jako punkt wyjścia zasadę, że oblicze społeczne człowieka wychowuje środowisko i jego oddziaływanie. Czy rozwinięty samorząd wpływa swymi urządzeniami na rozwój społeczny jednostki i czy ją stosownie kształtuje. Niewątpliwie tak.

Porównajmy stosunek przeciętnego obywatela np. gminy Zduny, powiatu łowickiego do zagadnień publicznych, a stosunek ludności jakiejkolwiek zaniedbanej gospodarczo gminy do tych samych zagadnień.

Pierwszy stosunek jako pozytywny — toruje drogę do szerokiego udziału ludności w życiu społecznym, drugi stosunek jako negatywny nie rozwija instynktów społecznych wśród obywateli gminy.

Niewątpliwie można pójść drogą wolnej pracy społecznej, ale wówczas prędzej czy później trzeba wrócić do ścisłej współpracy z instytucją samorządu terytorialnego i jej urządzeniami.

Pozostając więc w ramach ustroju samorządowego, szukamy czynnej roli dla obywateli w kształtowaniu życia GKPO. Jak ją odnajdujemy?

Właściwie członkami GKPO są wszyscy obywatele gminy, chodzi tylko o konkretne ujęcie i ustalenie czynnego członkowstwa. Niewątpliwie czynne członkowstwo obywatela powstaje w chwili, kiedy staje się on wkładcą albo następnie zaciąga pożyczkę. Nie jest czynnym członkiem tylko pożyczkobiorca. Odnośnie grupy obywateli będących wkładcami, powstaje obowiązek Kasy informowania ich o stanie finansowym Kasy oraz jej rozwoju, a także uwzględnianie opinii i w miarę możności życzeń wkładcy. Na jakiej drodze można osiągnąć ten stan rzeczy.

Winna nastąpić reforma organizacji pracy zarządu Kasy, wskutek której zarząd nie tylko będzie powołany do urzędowania, lecz również do utrzymywania stałego, unormowanego stosunku społecznego z ludnością. W tym celu zarząd winien być zwiększony liczebnie od 7 — 9 osób. Poza urzędującymi stale członkami zarządu, pomiędzy pozostałych dzieli się teren gminy na stosowną ilość obwodów, możliwie uwzględniających miejsce zamieszkania poszczególnych członków zarządu; powołani w ten sposób stają się delegatami obwodowymi zarządu Kasy. Jakie mają być kompetencje delegatów obwodowych. W myśl nowego projektu regulaminu dla zarządu objęłyby:

a) odbywanie periodycznych zebrań sprawozdawczych z wkładcami i pożyczkobiorcami oraz przyjmowanie ich uwag i życzeń;

b) zgłaszanie powyższych uwag i życzeń zarządowi Kasy;

c) oddziaływanie na pożyczkobiorców i ich poręczycieli co do terminowego regulowania zaciągniętych zobowiązań;

d) zachęcanie posiadaczy wolnej gotówki do jej lokowania w Kasie;

e) rozpowszechnianie wiadomości o działalności Kasy w słowie i za pomocą druków oraz sprawozdań.

Instytucja delegatów obwodowych oparta na powyższych wytycznych, mogłaby zacząć działać od zaraz za zgodą władz nadzorczych.

Ten nowy etap w rozbudowie organizacyjnej GKPO, rozszerzający rolę obywatela gminy w życiu GKPO jest pierwszym krokiem, dalsze przyjdą we właściwym czasie.

„Piętrowym“ zagadnieniem GKPO jest stworzenie pośredniego społecznego ogniwa organizacyjnego o zasięgu powiatowym, jako przygotowanie do wyższej formy — centralnej organizacji społecznej GKPO.

Życie wyprzedziło na tym odcinku nasze rozważania, ponieważ w niektórych powiatach powstały już „powiatowe delegacje GKPO“ i rozwinęły dość ożywioną pracę, jak np. w powiecie kutnowskim.

Na czym ta praca polega?

Koordynuje ona działalność poszczególnych Kas, wykreśla plan działania w zakresie bądź to akcji oszczędnościowej, bądź kredytowej z uwzględnieniem stosunków regionalnych, ustala metody pracy organizacyjnej, oraz zapewnia pomoc wzajemną w osiąganiu postawionych celów i to zarówno na terenie wewnętrznym powiatu jak i na zewnątrz.

Organem działania jest wyłoniony przez Kasy danego powiatu zarząd „delegacji powiatowej" z udziałem przedstawiciela odnośnego wydziału powiatowego. Delegacja powiatowa nie ma stałego biura. Materiały i sprawy przechowuje inspektor samorządu gminnego lub inna osoba. Zebrania zarządu odbywają się w miarę potrzeby, a ogólne zebrania Kas przynajmniej raz na rok.

Środkami działania zarządu delegacji powiatowej są:

a) badanie miejscowych potrzeb Kas;

b) ustalanie środków zaspokojenia tych potrzeb;

c) planowanie akcji oszczędnościowej i kredytowej w terenie;

d) utrzymywanie stosunków z władzami i instytucjami współpracującymi z GKPO oraz przedstawianie im miejscowych potrzeb;

e) współdziałanie z organami nadzorczymi, bankami i innymi zakładami publicznymi.

Szczególniej zalecone jest porozumienie i współdziałanie z miejscowymi KKO, jak bratnimi organizacjami naszych GKPO.

GKPO w swej rozbudowie społecznej mają trudności. Usuwanie ich należy zacząć od dołu. GKPO musi się ściśle związać ze wsią społecznie, działać przez każdą jednostkę ludzką. Musimy pobudzić tętno życia Kas w ośrodku powiatowym. W ten tylko sposób przygotujemy wielkie dzieło społecznego zjednoczenia GKPO we własnym centralnym ruchu organizacyjnym.

POCZĄTKI BANKOWOŚCI W POLSCE W KOŃCU XVIII I POCZĄTKU XIX WIEKU

Ze stanu kupieckiego za czasów saskich, a ściślej za Stanisława Augusta, wyłania się grupa kupców, łącząc zawód kupca z zawodem bankowca, jak np. Piotr Potocki, Tepper i Karol Szulc. Pierwszymi, co do czasu, bankowcami byli: Adam Ziemann i hr. Riancour.

Banki prywatne mnożyły się za Stanisława Augusta, a to powodem tego było oddawanie spraw wekslowych komisji skarbowej, która, sądząc regularnie i niezwłocznie, ubezpieczała kredyt handlowy. Jeszcze bardziej ożywiły się transakcje, gdy weszła w życie ustawa wekslowa z roku 1775, która zezwoliła szlachcie wystawiać weksle podlegające ogólnym przepisom i szybkiej egzekucji. Wtedy bankierzy zaczęli wypożyczać pieniądze na ewikcję dóbr ziemskich, przyjmować kapitały na lokatę. Ofiarowywali wysokie procenty: 6, 7, 8% od sta, a czasem 10% i więcej.

Konstytucja nobilitacyjna z dnia 9.11.1790 r. wymienia sześć osób, jako „pierwszych bankierów": Piotra z Ferguszonów Teppera, zięciów jego: Karola Szulca i Augusta Wilhelma Arndta, Fryderyka Kabryta i zięcia jego — Jana Maysnera oraz Piotra Blanka. Poza tymi udzielono nobilitacji innych bankierów, o których akt mówi, że „otwarciem swoich banków, handel znaczny ułatwiają, a stąd dla kraju stają się pożytecznymi".

Pierwsze miejsce zajmował wśród bankierów do Piotra Teppera (protoplasta jego przybył z Anglii czy Szkocji). Będąc bezdzietnym, wychował sobie siostrzeńca imieniem Piotra. Otrzymał on w spadku ogromną fortunę; inwentarz sklepowy wykazywał w 1783 r. kapitał 7.452.666 złotych, nie licząc funduszów umieszczonych w interesie bankierskim

oraz w dobrach: Falenty, Gołków, Sękocin, które cenione były na 4 miliony złp. Bank miał ciągłe stosunki ze skarbem korony i ze skarbem królewskim: załatwiał wszelkie zlecenia i utrzymywał fundusze ambasady rosyjskiej, bardzo znaczne. Nawet cesarzowa Katarzyna II posługiwała się domem Teppera (np. przy sprowadzaniu klejnotów z zagranicy do Petersburga).

Olbrzymią tę fortunę, uzbieraną przez starego Teppera, Ferguson Tepper stracił głównie dzięki własnej lekkomyślności, rozrzutnej gospodarce wiejskiej, wydatkom żony i własnemu niedbalstwu, gdyż twierdzą, iż do kantoru swego nie zaglądał latami całymi, a nadużycia, popełniane przez oficjalistów, były aż nadto widoczne. Inni bankierzy po pewnym czasie także zbankrutowali: Arndt, Kabryt i Meysner. Jedynie Blanc Piotr umiał wcześniej zerwać stosunki z Tepperem i prowadzić udolnie swoje interesy.

Z ciekawych politycznie bankierów był Jędrzej Kapostas vel Kapusta-Kapustasz, gorący patriota. Po dokonaniu drugiego rozbioru, pierwsza myśl związku i powstania, wyszła podobno od niego.

Poza Warszawą w wielu innych miastach Polski i w Gdańsku były banki o mniejszym znaczeniu, cały jednak zastęp kupców i bankierów składał się w większej części z cudzoziemców lub też pochodzenia obcego.

Wśród szlachty, która gardziła innymi zawodami, pierwszy z nich, który wyzwolił się z przesądów, wykazując dużą odwagę, był bogaty szlachcic, magnat, arystokrata Prot Potocki. Bez przymusu, lecz pod wpływem ks. Ossowskiego, odbył podróż za granicę, a po przyjeździe do kraju przedsięwziął wielką działalność handlowo-przemysłowo-bankierską. Była to działalność rozległa, ruchliwa i dla kraju niewątpliwie pożyteczna. Nie słychać było, aby wiódł życie hulaszcze, jednak zbankrutował z Tepperem i Kabrytem? Otóż Potocki zakupywał i dzierżawił ogromne dobra, wkładał w nie ogromne kapitały, chciał być rolnikiem, fabrykantem, kolonizatorem, kupcem detalicznym i bankierem.

Oprócz niedbalstwa w prowadzeniu kantorów i nadmiernych wydatków osobistych, do głównych przyczyn bankructwa czterech firm zaliczyć należy niewątpliwie tę, którą wytknął Walerian Stroynowski: „Bankierzy warszawscy byli tak nierozsądni, że pożyczali pieniądze na hipoteki właścicielom i dlatego wszyscy upadli, pożyczka bowiem na hipotekę przez bankiera jest nawet przeciwna instytucji jego banku".

Inni twierdzą, że byli to wielcy i sławni kupcy i bankierzy polscy z końca XVIII stulecia, skupiający w swym ręku olbrzymie kapitały; że wszystkie nieszczęścia i klęski, jakich doświadczyła w tym okresie wymazywana, stopniowo, z mapy świata Rzeczypospolita, nie oszczędziły także swych wielkich, znanych w całym ówczesnym świecie handlowym, polskich firm. Upadły one wraz z kilku innymi w 1793 roku.

Pozytywne ustosunkowanie się do postępowych poczynań rządu, finansowanie rodzącego polskiego przemysłu, wspieranie mało zasobnego skarbu koronnego znacznymi ofiarami i pożyczkami (Tepper i Prot Potocki potrafili pożyczyć skarbowi 5 miln. złp w ciągu 1789 roku, nie przerywając swych normalnych operacyj); kiedy w r. 1788 uchwalono armię 100.000, bankierzy ofiarowali na ten cel znaczne sumy: Piotr Blank dał 50.000 złp, Tepper i Szulc — po 1.000 czerw. zł, Heysler natomiast złożył w r. 1794 100 łokci sukna na gemajnów. Oto są fakty, które należy podkreślić przy ocenie działalności i ofiarności patriotycznej bankierów.

Poza bankami prywatnymi, które więcej lub mniej dobrze były prowadzone, powstają myśli i chęci utworzenia banku państwowego i tak w papierach sejmowych, pozostałych po Stanisławie Małachowskim, odnaleziono dokument dla dziejów bankowości w Polsce, ważny. Jest to „Projekt na bank nacjonalny". Projekt ten znajdował się w papierach Sejmu z 1792 r.; kto był jego autorem — trudno dziś dociec. Chociaż za pierwszy bank polski uważany jest Bank Polski, założony przez Lubeckiego w 1828 r., to poprzednikiem jego był, choć nosił inną nazwę i inny miał charakter — Kasa Wymiany, która zwykle od nazwy organu nadzorczego, zw. jest Komisją Dyrekcji i Biletów Kasowych Księstwa Warszawskiego. Zajmowała się emisją wymienną na kruszec biletów, a choć emisja szła nie na cele gospodarcze, to jednak głównym celem było dostarczenie krajowi środków obiegowych.

Kasa Wymiany zakończyła swój żywot krótki, związany z istnieniem Królestwa Warszawskiego, w dniu 31.10.1813 roku, na mocy ukazu cesarza Aleksandra I.

W dniu 29 stycznia 1820 r. podpisaną została w Petersburgu ustawa Banku Polskiego złożona z 46 artykułów. Było to zrealizowanie najśmielszych życzeń Lubeckiego, a czas był wyjątkowo trudny dla Królewstwa Kongresowego, bowiem kraj był zbankrutowany, przywalony ciężarami i trzeba było liczyć na żywotność wewnętrzną kraju.

Fundamenty powstania Banku oparto na 10 miln. złp z zapasu skarbowego i 10 miln. złp w listach zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego, zaciągniętych na dobra narodowe.

Ogólny fundusz zakładowy Banku miał tą drogą wzrosnąć do 30 milionów złp. Od chwili zaś, kiedy fundusz ten, bądź z zasobów skarbowych, bądź z dochodów własnych Banku, miał dojść do 30 miln. złp, wszelkie dalsze zyski stanowić miały własność skarbu Królewstwa Polskiego.

Prezesem banku został hr. Ludwik Jelski, wiceprezesem — Józef Lubowidzki, dyrektorami: Ignacy Bolesta, Paweł Głuszyński i hr. H. Łubieński.

Działalność Banku Polskiego jest wybitnie zaszczytna dla rozwoju gospodarczego oraz obywatelskiego życia Polski. Motywem działalności inicjatorów powstania Banku było, by kraj w krótkim czasie stał się krzepki i zdrów gospodarczo.

Przodownicy ówcześni, krzewiąc przemysł i rozszerzając handel, nie tyle troszczyli się o dochodowość, a zwłaszcza doraźną, lecz jedynie o rozumne wyzyskanie wszystkich w kraju gospodarczych zasobów. A więc rozwinąć górnictwo krajowe i budować linie kolejowe, szlaki komunikacyjne, a nawet ośmielać się rzucić już w 1830 r. hasło pracy spółdzielczej.

Miało się stać Królewstwo Kongresowe zasobną gospodarnie Polską, krajem tak zagospodarowanym zasobnie, by samo sobie starczyć było władne, coraz większego nabierając w siłach swych własnych rozpędu.

W ciągu paru lat zaledwie stworzono instytucję, która nie tylko burzę rewolucyjną przetrwała, ale, która w dobie rewolucji, a więc zaledwie po 2 latach swego istnienia, także już miała na Zachodzie poważanie, że bez trudu zdołała zawrzeć w Anglii pożyczkę 4 miln. funtów szterlingów na potrzeby oręża polskiego.

Stałe szykany Nowosilcowa i Petersburga doprowadziły piękną instytucję do likwidacji. Dwa banki emisyjne: Bank Państwa (rosyjski)

i Bank Polski na wspólnym terenie władania jednego monarchy nie mogły istnieć.

W dniu 3 czerwca 1885 r. została zatwierdzona uchwała Rady Państwa, dotycząca przeistoczenia Banku Polskiego w Warszawie na kantor Banku Państwa.

L. Majeranowski

B I B L I O G R A F I A

Dr Wiktor Kurnatowski — Kryzys bankowy w Polsce w 1793 r.
T. Korzon — Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta.
A. Grodek — Pierwszy Polski Bank Państwowy. Ekonomia 1929 r.
Dr H. Radziszewski — Bank Polski.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU GKPO W ŁUCKU

Tegoroczne walne zgromadzenie odbyło się w dniu 21 marca r. b. w lokalu klubu „Ridna Chata" przy ul. Hołówki 8 w Łucku przy udziale delegatów i około 20 osób gości, pod przewodnictwem delegata GKPO w Boremiu p. Mieczysława Lewoniewskiego. Sekretarzował p. Mikołaj Palecki delegat GKPO w Połonce.

Zgromadzenie zagaił prezes zarządu Związku, sen. Joachim Wołoszynowski, witając pp. delegatów oraz przybyłych gości z przedstawicielem Urzędu Wojewódzkiego p. inspektorem P. Typiakiem i dyr. PBR K. Lewickim na czele.

Przed porządkiem obrad, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka zarządu Związku ś. p. Aleksandra Kunakowa, poczym odczytano i zatwierdzono, po uzupełnieniu protokół z poprzedniego walnego zgromadzienia z dnia 8 maja 1937 r.

Po wysłuchaniu protokółu komisji rewizyjnej i przeprowadzonej dyskusji, walne zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie zarządu Związku za 1937 r. i udzieliło zarządowi absolutorium.

Po zaakceptowaniu planu pracy Związku oraz budżetu wydatków na 1938 r. dokonano uzupełniających wyborów do władz Związku, powołując do zarządu pp.: Stanisława Szumielewicza — insp. samorządu gminnego pow. dubieńskiego, Edmunda Garlickiego — kier. biura Związku oraz Joachima Wołoszynowskiego (ponownie), a na zastępców pp.: Mieczysława Lewoniewskiego — prezesa GKPO w Boremlu, Modesta Dżuma — prezesa GKPO w Lubitowie i Stefana Kozłowskiego — prezesa GKPO w Kołodnem. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Stefana Kostrzewskiego — inspektora samorządu gminnego pow. łuckiego, Huberta Piotrowskiego — sekretarza zarządu gminy Ołyka i Borysa Romanowa-Głowackiego— prezesa GKPO w Wiśniowcu.

Przed zakończeniem obrad uchwalono następujące wnioski:

1) walne zgromadzenie zaleca zarządom Kas wyjednywanie od rad gminnych powzięcia uchwał, upoważniających zarządy Kas do odmawiania pożyczek tym gospodarzom, którzy nie wpłacają do Kas na wkład oszczędnościowy co najmniej po 1 zł miesięcznie;

2) walne zgromadzenie wzywa zarząd Związku do zorganizowania

konferencyj zarządów Kas z władzami powiatowych KKO dla ustalenia, za wspólnym porozumieniem na terenie poszczególnych powiatów, dolnej granicy pożyczek, wydawanych przez KKO i górnej granicy pożyczek, wydawanych przez GKPO;

3) walne zgromadzenie wzywa zarząd Związku do wystąpienia przed odnośnymi czynnikami o terminowe nadsyłanie do Kas przez Bank Akceptacyjny zawiadomień o uznaniu pomocy skarbu państwa z tytułu złożonych układów konwersyjnych, wobec tego, że opóźnienie w nadsyłaniu tych zawiadomień powoduje wykazywanie strat w bilansach Kas.

Przewodniczący wyraziwszy podziękowanie gościom i delegatom Kas, zamknął zgromadzenie.

W dniu walnego zgromadzenia redakcja „Skarbony Wiejskiej" przesłała obradującym wołyńskim GKPO depeszę na ręce prezydium Związku, treści następującej:

„W dniu zjazdu wołyńskich GKPO składamy serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad, zapewniających dalszy, dobry rozwój Kas na Wołyniu".

KRONIKA GOSPODARCZA

Przegląd rolniczy i spółdzielczy. — Akcja łąkarsko-melioracyjna. — Plany parcelacyjne na dwa najbliższe lata. — „Słodkie" porozumienie i kontyngenty. — Zbiory ziemiopłodów i wywóz rolniczy w r. 1937. — Ile bekonu i szynek kupi od nas Anglia. — Sprawa wspólnot gruntowych. — Litwa z punktu widzenia gospodarczego. — Wieś polska u Pana Prezydenta i Pana Marszałka.

Pierwszy kwartał roku bieżącego zapisał się znaczną aktywnością organizacyj rolniczych.

Pomorska Izba Rolnicza określiła następujące tezy, będące podstawowym warunkiem zaspokojenia potrzeb rolnictwa pomorskiego. W pierwszym rzędzie należałoby zapewnić zaniechanie nakładania nowych ciężarów publicznych, aż do chwili odbudowy szkód, zadanych przez kryzys. Wyrównanie kosztów produkcji przez scalenie różnorodnych świadczeń publicznych i społecznych przez obniżenie cen artykułów przemysłowych, jak: nawozy sztuczne, węgiel, nafta i sól, przy równoczesnej stabilizacji opłacalnych cen płodów rolnych, sprzyjałaby racjonalnemu wzrostowi siły nabywczej gospodarstw rolnych. Wskazanym byłoby zwiększenie kontyngentów cukrowych, spirytusowych i bekonowych w celu zapewnienia możliwości rozwojowych i zachęcenia do usprawnienia funkcyj przetwórstwa rolniczego.

Pomorze, jako kręg nawiedzony w roku ubiegłym serią klęsk żywiołowych, do których dołączyła się groźba pryszczycy, domaga się wydatnej pomocy materialnej.

Wielkopolska Izba Rolnicza czyni starania o przyznanie znacznie zwiększonych kredytów na spłaty rodzinne, gdyż potrzeby Wielkopolski na ten rodzaj kredytu są oceniane na 6 milionów zł, zaś suma przyznanych kredytów wynosi zaledwie 1.500.000 zł. Według ankiety przeprowadzonej w 1936 r., obciążenie 500 gospodarstw rolnych w woj. poznańskim

z tytułu samych tylko działów rodzinnych wynosiło wówczas 184 zł na 1 ha, przy czym obciążenie to bezwątpienia w roku 1937 jeszcze się powiększyło. Potrzeby rolnictwa wielkopolskiego na cele inwestycyjne, związane z usprawnieniem przetwórstwa i obrotu produktami rolnymi są oceniane na około 200.000 zł. Kredyt miałby być udzielony: na budowę budynków trwałych — na okres do 20 lat, na urządzenia i maszyny — na okres do 10 lat przy oprocentowaniu około 3% w stosunku rocznym.

Lwowska Izba Rolnicza czyni starania o uruchomienie kredytu na kupno materiałów budowlanych, niezbędnych przy melioracjach szczegółowych, a zwłaszcza przy robotach drenarskich. Brak środków odpowiednich w 1937 r. był przyczyną zaniechania w wielu wypadkach drenowania gruntów ornych.

Pierwsza ogólnopolska konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, zwołana przez C. T. O. i K. R. w Warszawie, wysunęła na pierwszy plan następujące zagadnienia z zakresu budownictwa wiejskiego:

1) dążenie w związku ze scalaniem gruntów rolnych do stwarzania osiedli planowo zabudowanych, a nie rozproszonych, dla umożliwienia organizowania społecznego i kulturalnego współżycia wiejskiego;

2) racjonalne budowanie domów mieszkalnych i gospodarskich na wsi, a więc zaopatrzenie w światło elektryczne, wentylację, sprzęt i urządzenie z zakresu domowego gospodarstwa kobiecego itp.;

3) przygotowanie sił fachowych obeznanych z potrzebami budownictwa wiejskiego;

4) wykorzystanie przy budowie na wsi, miejscowych materiałów budowlanych, jak: glina, piasek, kamień, torf, drewno z lasów itp.;

5) wznoszenie budynków ogólnej użyteczności publicznej, jak: kościoły, domy ludowe, ośrodki zdrowia, strażnice przeciwogniowe, łaźnie itp.

Stosownie do powziętej ostatnio uchwały, Centrala Spółdzielni Rolniczych w Warszawie przystąpiła do Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, co łącznie z przystąpieniem do Związku powyższego w lutym r. b. Biura Zleceń Syndykatów Rolniczych w Warszawie oraz licznych powiatowych spółdzielni rolniczych, stanowi doniosły fakt zjednoczenia wszystkich spółdzielni rolniczo-handlowych woj. centralnych i wschodnich w jednej centrali związkowej.

Zniszczone przez kryzys najdrobniejsze placówki organizacyjne wsi, kółka rolnicze, odbudowują się. Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zatwierdziło w lutym r. b. 72 nowe kółka, zaś w okresie od 1 do 17 marca r. b. — 221 kółek. Największa ilość nowopowstałych kółek rolniczych przypada na woj. centralne.

C. T. O. i K. R. uważając, że drobne rolnictwo jest słabo reprezentowane w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i, że tym samym obrona interesów drobnego rolnictwa nie może być należycie przeprowadzona, dąży do wyłonienia dwóch organizacyj naczelnych z dotychczasowego Związku Izb i Organizacyj Rolniczych: ogólnopolskiej organizacji rolniczej, dobrowolnej oraz Związku Izb Rolniczych, jako instytucji o charakterze publicznym.

Ogólnopolska akcja łąkarsko-melioracyjna nabiera coraz większego rozmachu. Izby Rolnicze: Warszawska i Lubelska przystąpiły do powiększenia personelu techniczno-melioracyjnego i wysyłania rzeczoznawców w teren, celem badania kwasowości gleb łąkowych przy pomocy kwasomierzy, przy czym stwierdzono po długich badaniach, że polskie apara-

ty-kwasomierze nie ustępują w doskonałości zagranicznym, będąc przy tym o połowę tańszymi. Za warunek nieodzowny do rozwinięcia szerszych prac z zakresu melioracji i zagospodarowania łąk i pastwisk uznano przede wszystkim scalenie wsi i uaktywnienie istniejących spółek wodnych. Przy mechanizacji wsi, poza siewnikiem, mają być uwzględnione i narzędzia łąkarskie. Dla terenów meliorowanych potrzebne będą duże ilości nawozów sztucznych; w tym celu zostały uruchomione na zasilenie łąk nawozami sztucznymi kredyty z terminem dziewięciomiesięcznym, płatne w grudniu r. b., bez prawa prolongaty, pod zabezpieczenie indywidualnych zobowiązań dłużnych rolników. Na warunkach ulgowych ma być rozsprzedanych w roku bieżącym około 4.000 siewników. Warunki kredytu na siewniki podaliśmy w Nr 5 „Skarbony Wiejskiej" z dnia 15.3.1938 r.

Ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie o planie parcelacyjnym na lata 1938 i 1939 przewiduje przymusowy wykup w roku 1938 obszaru gruntów prywatnych o powierzchni ogółem 38.778 ha (z imiennym wykazem majątków podlegających temu wykupowi) i w r. 1939 obszaru gruntów o powierzchni ogółem 147.000 ha, w czym 15.000 ha gruntów państwowych i PBR.

W poszczególnych województwach ma być rozparcelowane w 1939 r. jak następuje: w poznańskim — 26.300 ha, w pomorskim — 14.300 ha (jak wiadomo obszarnicy niemieccy zgłosili z tego powodu protest) w poleskim — 13.700 ha, w lubelskim — 13.000 ha, w tarnopolskim — 10.000 ha, w warszawskim — 9.600 ha, w łódzkim, lwowskim, śląskim i wołyńskim — po 8.000 ha, w nowogródzkim — 7.600 ha, w kieleckim i wileńskim — po 6.000 ha, w białostockim — 4.500 ha, w stanisławowskim — 3.000 ha i w krakowskim — 1.000 ha.

Ze spraw dotyczących przebudowy struktury rolnej należy wspomnieć rządowy projekt ustawy o wspólnotach gruntowych przewiduje uporządkowanie i uregulowanie wielu spraw z tego zakresu. Ogólny obszar gruntów wspólnych na obszarze Państwa Polskiego wynosi ok. 1.200.000 ha. Na tle gospodarowania tymi wspólnotami powstają spory i zaognienia społeczne, wynikające z tego, że dotychczas nie był uregulowany w drodze ustawowej zakres i charakter praw osób, korzystających z gruntów wspólnych. Takie nieuregulowane stosunki prawne odbijały się również bardzo niekorzystnie na stanie gospodarki tymi gruntami, która na ogół biorąc, była niszczycielską i rabunkową, czemu może zapobiec tylko szczegółowa klasyfikacja i ochrona gruntów wspólnych oraz podział tych gruntów tam, gdzie to jest możliwe i wskazane ze względów gospodarczych.

Projekt rządowy zmierza do przeprowadzenia podziału pewnej części gruntów wspólnych w celu powiększenia stanu posiadania drobnych gospodarstw rolnych. Nie podlegałyby podziałowi grunty wspólne, stanowiące obszary wodne, dalej grunty gromadzkie, stanowiące pastwiska w wysokopołożonych okolicach górskich oraz tereny specjalnego znaczenia gospodarczego lub specjalnie chronione, jak: kopalnie minerałów, torfu, hodowle ryb, lasy, rezerwaty dla zwierzyny itp. Rozchodzi się głównie o ustawowy podział wspólnych gruntów wielogromadzkich oraz wspólnych gruntów wsi i dworów. Przy niepodzielnych wspólnotach projekt ustawy przewiduje zniesienie obciążających je świadczeń i służebności i ustala prawa osób, korzystających z tych gruntów. Przy ustalaniu prawa, czyli udziałów każdego z uczestników wspólnoty, będzie miarodajnym bezsporny stan współkorzystania z ostatnich pięciu lat.

Zasadniczo za najbardziej pożądaną formę uregulowania stosunków została uznaną forma porozumienia dobrowolnego stron zainteresowanych. Podział może być przeprowadzony zarówno z urzędu, jak i z inicjatywy uczestników. Z urzędu może być przeprowadzony podział gruntów wspólnych nieużytkowanych po upływie 3 lat dla gruntów wielogromadzkich i wspólnot gruntowych oraz po upływie 15 lat dla gruntów gromadzkich. Za podstawę do ustalenia odszkodowania dla osób, uprawnionych do świadczeń z gruntów wspólnych przeznaczonych do podziału, będzie służyła trzydziestokrotna wartość roczna świadczeń. Rozstrzyganie sporów, dotyczących gruntów wspólnych, będzie przeniesione z kompetencji sądów (celem ich odciążenia) do zakresu kompetencji władz administracyjnych z jednoczesnym skróceniem i uproszczeniem postępowania. Projekt ustawy daje możność tworzenia spółek dla prawidłowego i dostosowanego do miejscowych warunków gospodarowania na niepodzielnych gruntach wspólnych.

Kontyngent wewnętrzny cukru ustalony przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu na okres kampanijny od dnia 1 października 1938 r. do dnia 30 września 1939 r. został wyznaczony o 20% większy od dotychczasowego, tj. na 4 miln. q cukru białego. Z wyznaczonego kontyngentu przeznaczono przydział 43.378 q dla nowego rejonu i nowej cukrowni, która powstanie dzięki staraniom i wysiłkom Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy C. T. O. i K. R. na zasadach przedsiębiorstwa udziałowo- rolniczego, bądź na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, bądź też na terenie pow. wysoko-mazowieckiego w woj. białostockim. Byłaby to druga na obszarze naszego kraju cukrownia tego typu. Pierwsza taka cukrownia pod nazwą Cukrownia Rolnicza „Podole" pod Tarnopolem istnieje od 1936 r. i prosperuje bardzo dobrze. Jej kapitał zakładowy wynosi 2.700.000 zł, podzielonych na 18.000 udziałów imiennych i 9.000 udziałów okazicielskich, każdy po 100 zł nominalnej wartości. Kontyngent na rok 1938/39 dla cukrowni „Podole" wynosi 47.707 q.

Poza wymienionymi dwiema cukrowniami udziałowymi 60 cukrowni ma przydziały wahające się w wysokości od 40.000 q (cukrownia „Korzec") do ok. 168.000 q (cukrownia „Chełmża").

Odnośnie całego szeregu spraw, interesujących plantatorów buraka cukrowego i cukrowni (za wyjątkiem sprawy najważniejszej, tj. cen), zostało osiągnięte po długich pertraktacjach porozumienie z jednej strony pomiędzy Związkiem Zaw. Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska, a z drugiej strony — Związkiem Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego i Związkiem Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy C. T. O. i K. R. Do porozumienia nie weszli plantatorzy i cukrownie z terenu woj. poznańskiego i pomorskiego. Porozumienie dotyczy następujących spraw: 1) otrzymywania przez plantatorów od cukrowni 50% wysłodków z 10% gwarancją suchej substancji (zamiast 45%, jak dotychczas); 2) ostateczny termin wypłaty plantatorom należności przez cukrownie za dostarczone buraki cukrowe został ustalony na 1 marca każdego roku (poprzednio 15 marca); 3) nasiona buraków cukrowych, wydawane plantatorom przez cukrownie bezpłatnie mają zawierać 10% (poprzednio 5%) tzw. nasion plennych, tzn. odpornych na choroby i dających większy plon; 4) zostały obniżone przez cukrownie koszty płacone przez plantatorów: za przewóz buraków do cu-

krowni do 40 za 1 q i koszty składowego do 6 — 10 gr za 1 q przy większych ilościach.

Zbiory ziemiopłodów w Polsce w 1937 r., wg obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, były następujące (w liczbach okrągłych): pszenicy — 19.262.000 q (mniej o 9,7% niż w 1936 r.), żyta — 56.378.000 q (mniej o 11,4%), jęczmienia — 13.634.000 q (mniej o 2,7%), owsa — 23.429.000 q (mniej o 11,3%), ziemniaków — 402.210.000 q (więcej o 17,3%) i buraków cukrowych — 32.455.600 q (więcej o 27%).

Obecnie, po zakończeniu kampanii zbożowej 1937/38 można przypuszczać, że u nas pozostaną pewne nadwyżki ziarna, które trzeba sprzedać za granicą. Ceny zbóż w związku z sytuacją na rynkach zbożowych krajowych i światowych, układają się zniżkowo, przy czym różnice w porównaniu z cenami z jesieni, wykazują ostatnio dość znaczne odchylenia ze stratą dla rolnictwa.

Łączna wartość naszego wywozu rolniczego w 1937 r. osiągnęła sumę około 367 miln. zł (o kilka miln. zł więcej, niż w roku 1936), na którą złożyły się: wartość wywozu zbóż, mąki, strączkowych, nasiona itp. — 100 miln. zł oraz wywozu zwierząt, ptactwa, mięsa i wyrobów mięsnych — 267 miln. zł. W porównaniu z r. 1936 wartość wywozu ziemiopłodów zmniejszyła się o 60 miln. zł wskutek spadku cen ziemiopłodów, za to zwiększyła się o takąż sumę wartość wywozu artykułów pochodzenia zwierzęcego.

Na 1938 r. przyznała Anglia kontyngent na import z Polski bekonu i szynek w wysokości 35.187 cwt (1 cwt = 50,8 kg), tj. około 1.787.500 kg, co przy średniej cenie polskiego bekonu na rynku angielskim ok. 93 szyl. za 1 cwt, stanowi wartość ogólną około 4,3 miln. zł. Należy zaznaczyć, że interesy polskiego przemysłu bekonowego na rynku angielskim mogą ulec zachwianiu w związku z ujawniającymi się w Anglii tendencjami rozbudowania krajowego przemysłu bekonowego (został opracowany 3-letni plan reorganizacji angielskiego przemysłu bekonowego, zmierzający do zapewnienia Anglii samowystarczalności w dziedzinie zapotrzebowania na przetwory pochodzenia zwierzęcego).

Społeczeństwo polskie śledzi z zainteresowaniem rozwój nawiązujących się stosunków sąsiedzkich z Litwą. Można przypuszczać, że i naszych czytelników zainteresuje krótki zarys wiadomości o Litwie, oświetlający stosunki tamtejsze z punktu widzenia gospodarczego.

Litwa należy geograficznie do grupy państw wschodnio-bałtyckich, gdyż posiada wybrzeże morskie nad Bałtykiem, długości 90 km.

Do grupy wymienionych państw są zaliczane: Łotwa, Estonia i Finlandia. Powierzchnia państwa litewskiego wynosi 55.658 km², ludności — wg danych 1934 r. — 2½ mieszkańców. Skład narodowościowy Litwy stanowią: Litwini — 76½%, Polacy — ok. 10%, Żydzi — ok. 9%, Niemcy — 2%, Rosjanie i Białorusini — 2% i Łotysze — ½%. Wyznanie rzymsko-katolickie obejmuje ok. 86% ogółu ludności. Ponad 83½% ogółu ludności jest zawodowo zatrudnionych w rolnictwie, niecałe 8% ludności pracuje w drobnym przemyśle, handlu i komunikacji, zaś reszta, tj. ok. 8½% — przypada na duchowieństwo, wolne zawody, urzędników itp.

Jak widać z powyższych danych, Litwa jest krajem rolniczym jeszcze w większym stopniu, niż Polska. Gęstość zaludnienia wynosi średnio 45 mieszkańców na 1 km², przy czym najwyższą gęstość zaludnienia, bo około 56 mieszkańców na 1 km² wykazują powiaty położone w pobliżu gra-

nicy pruskiej, a zamieszkane w znacznej mierze przez Niemców. W powiatach wykazujących znaczny odsetek ludności polskiej przypada w czarnoziemnym powiecie mariampolskim 47 mieszkańców i w pow. kowieńskim 45 mieszkańców na 1 km². Powiaty zamieszkałe przez ludność litewską i białoruską, są słabsze pod względem gospodarczym i o mniejszej gęstości zaludnienia, bo od 31—34 mieszkańców na 1 km². Element miejski stanowi na Litwie zaledwie 13% ludności. Odsetek analfabetów sięga 37%½.

Ziemia orna zajmuje 48% ogólnego obszaru Litwy, łąki — 14%, pastwiska — z górą 11% i lasy — ok. 14%. Do czasu wojny światowej 48% ziemi przypadało na własność wielką, 45% na posiadłości włościańskie i 7% na dobra państwowe i kościelne. We władaniu wielkiej własności przeważały obszary leśne, we władaniu chłopskim — ziemia orna i łąki. Po uzyskaniu niepodległości przez Litwę obszary leśne zaorało państwo, tak, że obecnie 97% lasów znajduje się we władaniu państwa. A następnie przyszła reforma rolna, w wyniku której została rozparcelowana reszta własności wielkiej, głównie polskiej.

Wysoki stosunek procentowy łąk i pastwisk do ogółu obszaru gospodarczo użytego stwarza znaczne możliwości dla hodowli zwierząt gospodarskich. Stan zwierząt gospodarskich, na ogół biorąc, jest mierny.

Słynne lasy litewskie ucierpiały bardzo wskutek wojny światowej i okupacji niemieckiej. Przed wojną lasy stanowiły 21% całego obszaru Litwy, po okupacji Niemców — 17%, a obecnie tylko 14% powierzchni kraju.

Z bogactw kopalnych Litwa posiada tylko torf, wapień i glinę.

Stolica Litwy, Kowno, liczy 100.000 mieszkańców. Jest ono siedzibą władz centralnych. Posiada drobny przemysł chemiczny, niewielki przemysł metalurgiczny i stosunkowo najlepiej reprezentujący się przemysł spożywczy i odzieżowy.

Kłajpeda, port bałtycki, położony nad zatoką Kurońską, niedaleko ujścia Niemna, o zaludnieniu około 40.000 mieszkańców, posiada dla Litwy pierwszorzędne znaczenie gospodarcze. 1/3 przemysłu litewskiego koncentruje się w Kłajpedzie, głównie przemysł drzewny, papierniczy i spożywczy. Poza Kownem i Kłajpedą do większych skupisk mieszkalnych należą jeszcze Szawle — 22.000 mieszkańców, Poniewież — 20.000 i Wiłkomierz 11.000 mieszkańców. Sieć linii kolejowych jest słabo rozbudowana i liczy 1.816 km kolei szerokotorowych i 494 km wąskotorowych. Jak dotychczas była czynna komunikacja kolejowa tylko z Prusami wschodnimi i Łotwą.

Gdyby nie stan dwudziestoletniej separacji Litwy z Polską, Niemen mógł był służyć za drogę wodną spławu przez Litwę dla północno-wschodnich dzielnic Polski, a port w Kłajpedzie — za bazę dla tego tranzytu, z czego Litwa by ciągnęła duże korzyści materialne, gdyż przed wojną spławiano rocznie Niemnem tratwami ponad jeden 1 miln. m³ drewna, zaś przewóz towarów statkami pod wodę wynosił z górą 410.000 ton.

Litwa, jako kraj słabo uprzemysłowiony i pozbawiony surowców przemysłowych, nabywa za granicą węgiel, naftę, sól, chemikalia, żelazo, stal, maszyny, narzędzia, wyroby włókiennicze i cement. Udział Polski w przywozie towarów na Litwę wynosił w 1928 r. około 9%, zaś obecnie wynosi zaledwie dziesiątą część procentu. Wartość ogólnego przywozu Litwy obliczają na około 140 miln. zł, zaś wywóz — na 170 miln. zł. Litwa

wywozi jaja, masło i artykuły przetwórstwa roślinnego i zwierzęcego, jak: bekon, konserwy, przetwory spożywcze itp. Przetwórnie litewskie są dobrze zorganizowane i umiały się dostosować do wysokich wymagań zagranicznych odbiorców, to też wyroby litewskie zdobyły sobie na obcych rynkach uznanie i pokupność, konkurując, np. w Ameryce, w dziedzinie wędlin z wyrobami polskimi. Handel litewski produktami rolniczymi jest zorganizowany w dobrze funkcjonujących spółdzielniach.

Przedstawiciele wsi polskiej w ilości około 100 delegatów kółek rolniczych, samorządu gospodarczego, spółdzielczości, kół gospodyń wiejskich i młodzieży wiejskiej byli przyjęci w dniu 9 kwietnia r. b. na Zamku Królewskim w Warszawie w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Pana Marszałka Polski E. Śmigłego-Rydza. Pan Marszałek zabrał głos w odpowiedzi na przemówienia wygłoszone w imieniu zebranych przez sen. Władysława Malskiego, prezesa Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz w imieniu rady naczelnej tegoż Towarzystwa przez p. Szczepana Ciekota, rolnika z pow. siedleckiego.

Sen. Malski na początku swego przemówienia mówił o poczuciu odpowiedzialności za pracę wiejską i za losy i potęgę państwa oraz o gorących sercach zebranych, które ich sprowadziły dla wyrażenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej najserdeczniejszych podziękowań i uczuć, związanych z głębokimi myślami, jakie Pan Prezydent wyraził w przemówieniu z dnia 19 marca r. b., a odnoszącymi się do życia wsi. Następnie sen. Malski odczytał adres organizacyj wiejskich, dający wyraz tym uczuciom z jednoczesnym scharakteryzowaniem potrzeb życia wiejskiego i wysiłków, jakie są podejmowane przez wieś polską w kierunku państwowego, społecznego i gospodarczego jej rozwoju.

P. Szczepan Ciekot mówił o miłości i przywiązaniu, jakimi darzą serca wiejskie zbrojne ramię narodu i odczuwanej przez wieś polską potrzebie materializowania swych uczuć w postaci widomych przejawów tęsknoty do dalszego rozwoju potęgi Rzeczypospolitej. Jednym z takich przejawów jest uchwała kółka rolniczego „Siew“ w Kluczkowicach pow. puławskiego ofiarowania zbiorowym wysiłkiem wsi ścigacza dla naszej marynarki wojennej. Rada naczelna Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, podejmując tę inicjatywę, uchwaliła wezwac organizacje rolnicze do ufundowania wspólnym wysiłkiem dwu ścigaczy, w tej świadomości, że aktem tym daje wyraz czynnej postawy wsi polskiej wobec zagadnień obrony i rozwoju siły Polski na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz w przemówieniu do zebranych, między innymi, zaznaczył, że „Pan Prezydent ze szczerym uznaniem wita każdy twórczy wysiłek podejmowany w imię dobra wspólnej nam Ojczyzny, wysiłek, który chce i potrafi łączyć i wiązać dobro obywatela z dobrem państwa. Wszelka pod tym hasłem tworząca się i powstająca nowa wartość materialna, kulturalna i ideowa wsi, stanowiącej wszak tak olbrzymią część Polski, jest równocześnie zwiększeniem bogactwa i siły całej Polski“.

W imieniu własnym Pan Marszałek Śmigły-Rydz za dar dla sił zbrojnych państwa dziękował serdecznie polskiej wsi, która — jak powiedział — „nie tylko daje nam dzielnego, świetnego żołnierza, ale również w tej formie potrafi zamanifestować, że ma serce dla ważnej idei, jaką jest obrona państwa i, że potrafi zrozumieć wagę tej idei“.

ZGON ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO

Zmarł Aleksander Świętochowski, znakomity pisarz i publicysta polski, przeżywszy lat 90.

Po ukończeniu Szkoły Głównej w Warszawie i odbyciu dodatkowych studiów w Lipsku, powrócił do Warszawy i podjął pracę publicystyczną, głęboko przeorywującą ówczesne nastroje, wynikające z upadku ducha w epoce popowstaniowej. Był, przodującym pisarzem tzw. kierunku pozywistycznego, tj. zwolennikiem pracy organicznej. Zmarły należał do obozu postępowego, którego przez długie lata był jednym z najznakomitszych twórców i przywódców. Był pionierem ruchu umysłowego i kulturalnego zachodniej Europy, ujawniającego w tym czasie duże zdobycze. Walczył odważnie z wszelkimi objawami zacofania i nietolerancji na łamach świetnego wówczas tygodnika „Prawda" i podpisywał swe artykuły jako „Poseł Prawdy". Stworzył całą epokę w piśmiennictwie polskim. Poza tym napisał kilkanaście tomów prac literackich i filozoficznych.

W latach 1910 — 1918 nie brał udziału w narastających w Polsce nowych prądach umysłowych, społecznych i politycznych, reprezentujących ideologię niepodległościową. Pracy publicystycznej a zwłaszcza pisarskiej nie poniechał.

W ostatnich latach ujawnił duże zainteresowanie sprawami wsi. W tym czasie napisał dwutomową „Historię chłopów w Polsce" oraz „Genealogię teraźniejszości" wykazującą przewiny dziejowe szlachty. Zajmowały go sprawy kultury i rozwoju społeczno-gospodarczego wsi.

DO ZARZĄDÓW GKPO

We wszystkich organizacjach spółdzielczych i komunalnych istnieje obowiązek ogłaszania corok bilansów przez poszczególne instytucje w swoim organie prasowym. Jest to uzasadnione prawnie i informacyjnie.

Na GKPO obowiązek taki nie został przez ustawę nałożony. Czy wobec tego GKPO nie mają potrzeby przestrzegać moralnego obowiązku informowania społeczności kasowej oraz zainteresowanych organów, instytucyj i osób?

Kasy rozszerzają zakres swej pracy, wchodzą coraz częściej w stosunki z nowymi instytucjami, jak np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, Komunalne Kasy Oszczędności itp., w tych warunkach instytucje te nie otrzymując sprawozdań mogą tylko czerpać wiadomości o aktualnym stanie Kas z łam „Skarbony Wiejskiej".

Pragnąc ułatwić Kasom ogłaszanie swych bilansów wraz z rachunkiem strat i zysków, wprowadzamy dział sprawozdawczy, w którym Kasy mogą umieszczać swe bilanse już za rok 1937.

Opłata za ogłoszenie bilansu wynosić będzie tylko rzeczywisty koszt druku i papieru. Bilanse będą zamieszczane po wpłaceniu przez Kasę zł 12 na konto czekowe w PKO Nr 21.050 z zaznaczeniem, że „wpłata dotyczy ogłoszenia bilansu.

Administracja

ODPOWIEDZI PRAWNE

Od Redakcji.

I. W n-rze 6 (24) „Skarbony Wiejskiej“ z dnia 1 kwietnia 1938 r. w „Odpowiedziach prawnych“ na str. 24 i 25 udzielono wyjaśnienia w sprawie dochodzenia należności z wekslu in blanco sprzed 1.5.1933 r., poręczonego przez poręczyciela. W uzupełnieniu tego wyjaśnienia podajemy do wiadomości Kas, że w praktyce korzystnym byłoby uważać weksel in blanco za weksel niezupełny, dla którego wypełnienia potrzebna jest odpowiednia deklaracja dłużnika i poręczycieli. To pozwoliłoby Kasie na wypełnienie weksla bieżącą datą płatności i zaprotestowania go w razie potrzeby, a przez to zachowanie odpowiedzialności poręczycieli lub żyrantów. Do wekslu takiego powinna się odnosić złożona przez dłużnika odpowiednia deklaracja (wzór podany w „Skarbonie Wiejskiej“ z dn. 15 stycznia r. b. Nr 1 (18).

Jednak w razie braku takiej deklaracji nie jest to przeszkodą w wypełnieniu wekslu i skierowaniu go do sądu, gdyż sąd z urzędu na bada, czy deklaracja była złożona, dopiero w wypadku jakichkolwiek zarzutów ze strony dłużnika, sąd może zażądać okazania przez Kasę deklaracji, upoważniającej Kasę do wypełnienia wekslu.

II. W tymże n-rze „Skarbony Wiejskiej“ w „Odpowiedziach prawnych‘ ‘ostatnie pytanie w sprawie poświadczenia znaków niepiśmiennych przez wójta uzupełnia się następująco: „Obecnie poświadczanie znaków niepiśmiennych przez wójta na wekslu jest nieaktualne, gdyż zgodnie z nową ustawą wekslową z dnia 28.4.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 282), która weszła w życie z dniem 1 lipca 1936 r., dłużnik niepiśmienny na wekslu nie stawia znaków, lecz za niepiśmiennego lub niemogącego pisać dłużnika, winna podpisać się na wekslu inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez wójta gminy z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała się na osobistą prośbę niepiśmiennego lub niemogącego pisać.

Należy zaznaczyć, że osoba podpisująca się na wekslu za niepiśmiennego, nie ponosi żadnej odpowiedzialności z wekslu, gdyż dłużnikiem wekslowym jest osoba niepiśmienna.

Poświadczenie podpisu na wekslu osoby trzeciej za niepiśmiennego opłacie stemplowej nie podlega.

Pytanie:

Prosimy o wyjaśnienie jak mamy postąpić w poniższym wypadku: W Kasie złożony był wkład z zastrzeżeniem, że po śmierci wkładcy wkład ma być wypłacony jego córce. Po śmierci wkładcy, córka jego do Kasy się nie zgłosiła, natomiast inni spadkobiercy zażądali od Kasy wypłacenia im wkładu. Zapytujemy, komu należy wkład wypłacić, czy należy odmówić wypłaty innym spadkobiercom, prócz osoby, wskazanej w zastrzeżeniu i czy niema przeszkód natury prawnej co do wykonania woli zmarłego.

Odpowiedź:

Kasa ma prawo odmówić wypłaty wkładu innym spadkobiercom, poza osobą, wymienioną w zastrzeżeniu wkładcy, opierając się na przepisach o przyjmowaniu wkładów, w których jest wyraźnie zaznaczone, że wkła-

dy z zastrzeżeniem wypłaca się zgodnie z warunkami, omówionymi w zastrzeżeniu. Przeszkód prawnych tu nie ma, gdyż nawet w wypadku ewentualnego naruszenia przez spadkodawcę przepisów prawa spadkowego o części rozporządzalnej (art. 913 k. c.), skarga sądowa spadkobierców pokrzywdzonych Kasy nie będzie dotyczyć.

Należy dodać, że Kasa powinna dla porządku zawiadomić osobę, wskazaną przez wkładcę, o warunkach zastrzeżenia.

Przy ewentualnym odbiorze wkładu osoba, podejmująca wkład, winna przedłożyć akt zejścia wkładcy, jeśli Kasa nie posiada o jego śmierci wiadomości bezspornych.

Pytanie:

Niejaki p. Cz. A. zaciągnął w tut. Kasie pożyczkę w sumie 150 zł w roku 1931, na zobowiązanie dłużne, której termin płatności minął 3.1.1932 r., a odsetki zaległe do 1.1.1938 r. wynoszą zł 67,95.

Jednocześnie p. Cz. A. posiada w tut. Kasie wkład w sumie zł 184,58. Ponieważ p. Cz. A. mimo kilkakrotnych wezwań ze strony tut. Kasy nie chce się stawić do przeliczenia wspomnianego wkładu na swój dług i dopłacić pozostałą różnicę, aby zaliczyć mu wkład na jego dług i jak dochodzić reszty należności.

Odpowiedź:

Kasa mocą własnego postanowienia nie może wbrew woli dłużnika swego p. Cz. A. zaliczyć jego wkładu na pokrycie swojej wierzytelności, ponieważ wkładki oszczędnościowe nie podlegają zasadniczo zajęciu. ani egzekucji. Jednakże od tej reguły jest wyjątek przewidziany przez art. 1083 ustawy post. cyw., który nadal pozostaje w mocy. Opierając się na tym artykule, należałoby wnieść do sądu pozew przeciwko p. Cz. A. o stwierdzenie długu oraz zasądzenie od niego na rzecz Kasy 150 zł wraz z odsetkami od dnia płatności pożyczki. Po uzyskaniu prawomocnego wyroku i zaopatrzeniu go klauzulą egzekucyjną należałoby prosić sąd o wezwanie dłużnika, tzn. p. Cz. A. do przelewu jego wkładu na rzecz Kasy. Gdyby dłużnik w wyznaczonym przez sąd terminie nie dokonał tego przelewu, sąd mocen jest, po uczynieniu odpowiednich adnotacji sam dokonać przelewu. Resztę należności należy dochodzić w drodze normalnej egzekucji.

Jak wynika z powyższego procedura przelania wkładu p. Cz. A. na rzecz Kasy celem pokrycia jej wierzytelności, jest dość długa i skomplikowana. Naszym zdaniem ze względu na nie dużą sumę sporu, należałoby załatwić sprawę z dłużnikiem w drodze poza sądowej.

Pytanie:

„Dom Ludowy" w sąsiednim mieście powiatowym wystawiony kosztem z góry 350.000 zł, pragnie zaciągnąć w naszej Kasie pożyczkę hipoteczną na sumę zł 12.000. Suma ta ma być użyta na uregulowanie uciążliwych zadłużeń. Dom Ludowy posiada wydzieloną hipotekę. Na pierwszym numerze hipoteki figuruje suma zł 50.000 na rzecz miejscowego wydziału powiatawego. Wydział jest skłonny ustąpić pierwszeństwa pożyczce Kasy a nie wykluczone, że powyższe zadłużenie Domu Ludowego umorzy.

Zarząd Domu Ludowego, celem wykończenia budowy, pobrał na poczet przyszłego komornego różne sumy od instytucyj społecznych. Instytucje te odmieszkują wypłacone zaliczki, co trwać będzie do końca 1940 r.

Dla udzielanej przez Kasę pożyczki, oprócz zabezpieczenia na pierwszym numerze hipoteki, zarząd Domu Ludowego udziela cesji komornego od zajmowanych lokali na rzecz Kasy, poczynając od 1 stycznia 1941 r. Obecnie zarząd płacić będzie odsetki, zaś od 1941 roku sumę kapitałową pożyczki w ciągu 5 lat.

Odpowiedź:

Najlepszą formą zabezpieczenia wierzytelności jest bezwątpienia zabezpieczenie hipoteczne na majątku nieruchomym dłużnika. W tym bowiem wypadku roszczenie wierzyciela staje się prawem rzeczowym przywiązanym do nieruchomego majątku dłużnika, z którego wierzyciel może zawsze uzyskać swoją należność bez względu na to, czyją by nie był własnością i w czyim znajdował się posiadaniu.

W sprawie pożyczki dla Tow. „Dom Ludowy" sprawa się komplikuje, ponieważ nieruchomość, która ma być gwarancją zwrotu tej pożyczki jest już hipotecznie obciążona na sumę 50.000 zł. W wypadku, gdyby Towarzystwo „Dom Ludowy" stało się niewypłacalne, pierwszy wierzyciel zaspokoiłby swoją wierzytelność przed Kasą, a to już zmniejsza zabezpieczenie. Jeżeli pierwszy wierzyciel skłonny jest ustąpić Kasie swoje miejsce, Kasa naturalnie powinna skorzystać z tego i postarać się o wciągnięcie ustąpienia pierwszeństwa na rzecz Kasy do ksiąg hipotecznych, gdyż w przeciwnym wypadku odstąpienie to nie byłoby ważne względem osób trzecich.

Co się tyczy natomiast zabezpieczenia w postaci ewentualnego scedowania na rzecz Kasy dochodów z nieruchomości, trudno o tym mówić, nie znając wysokości tych dochodów, a więc stopnia gwarancji. W każdym bądź razie oględne postępowanie nakazuje, aby tych środków zabezpieczenia było jak najwięcej.

Jeśli chodzi o wymogi formalne, to w myśl statutu Tow. „Dom Ludowy" dla zaciągnięcia pożyczki zobowiązującej Towarzystwo, potrzebna jest uchwała walnego zebrania zapadła zwykłą większością głosów (§ 24 statutu). Wszelkie natomiast zobowiązania i umowy, a w szczególności umowy hipoteczne, muszą być podpisane imieniem zarządu przez prezesa lub jego zastępcę i jednego z członków zarządu.

Dochodzimy do wniosku, że zabezpieczenie hipoteczne, dochody z nieruchomości Tow. „Dom Ludowy" oraz solidność instytucji — dają Kasie całkowitą gwarancję zwrotu udzielonej pożyczki, nawet w wypadku, gdyby Towarzystwo dobrowolnie nie chciało jej zwrócić. Poza tym Kasa udzielając pożyczki Tow. „Dom Ludowy", przychodzi z pomocą instytucji o doniosłym znaczeniu społecznym, a tym samym spełnia w zupełności swój obowiązek.

Pytanie:

Jedna z Kas zapytuje, jak zabezpieczyć należność Kasy, skonwertowaną na Bank Akceptacyjny, gdy dłużnik bez zezwolenia Kasy przenosi tytuł własności swej nieruchomości na członka rodziny.

Odpowiedź:

O ile dłużnik, który zawarł układ konwersyjny, zbywa swój majątek nieruchomy bez zezwolenia Kasy, co stanowi naruszenie warunków układu, układ z dłużnikiem rozwiązuje się z mocy samego prawa, bez wzywania i stawiania dłużnika w zwłoce, zaś Kasa zyskuje możność niezwłocznego wdrożenia kroków sądowo-egzekucyjnych z wekslu przeciwko dłużnikowi i poręczycielom w celu ściągnięcia całego długu, objętego rozwiązanym układem (patrz „pismo okólne“ Banku Nr 2(4) z dn. 24.2.1937 r., przedrukowane w „Skarbonie Wiejskiej“ z lutego 1937 r. Nr 2(8)). Gdyby wierzytelność okazała się nieściągalną, wskutek wyzbycia się majątku przez dłużnika oraz ubóstwa poręczycieli (żyrantów), Kasa może wystąpić za pośrednictwem adwokata z powództwem przeciwko nowonabywcy gruntu, opierając się na przepisach artykułów 288 — 293 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 598 z 1933 r.), traktujących o zaskarżaniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli. W artykułach tych czytamy, między innymi, że wierzyciel (czyli w danym wypadku Kasa) może żądać, aby czynności prawne, dokonane przez dłużnika ze szkodą wierzyciela, były uznane w stosunku do niego za bezskuteczne. Z żądaniem tym wierzyciel może wystąpić w drodze powództwa przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo, jeżeli dłużnik przedsięwziął czynność ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela, a osoba trzecia o tym wiedziała lub wiedzieć powinna i jeżeli pozostały majątek dłużnika nie wystarcza na pokrycie wierzytelności. Ważnym jest przepis, że o ile z czynności dłużnika osiągnęła korzyść osoba mu bliska, domniemywa się, że wiedziała o świadomym działaniu ze szkodą wierzyciela. Stąd wniosek, że Kasa winna jedynie udowodnić działanie dłużnika świadomie na szkodę wierzyciela.

Pozwana osoba trzecia (nowonabywca) powinna zaspokoić wierzytelność Kasy sama, bądź wskazać mienie dłużnika, dostateczne dla zaspokojenia wierzytelności Kasy.

Prawo do skargi powyższej przedawnia się z upływem 5 lat od daty dokonania czynności przez dłużnika.

Pytanie:

Jedna z Kas prosi o wyjaśnienie, co należy czynić, jeśli poręczyciele na wekslu umrą, czy za nich odpowiadają ich spadkobiercy w wypadku wymagalności długu od poręczyciela.

Odpowiedź:

W wypaodku śmierci poręczyciela wekslowego, o ile dług jest wymagalny, odpowiadają za zobowiązanie poręczyciela jego spadkobiercy, zgodnie z art. 877 kodeksu cywilnego, który przewiduje, że: „tytuły wykonalne przeciwko zmarłemu są również wykonalne przeciwko spadkobiercy osobiście; wszakże wierzyciele mogą prowadzić egzekucję dopiero po upływie ośmiu dni od doręczenia tytułów tych spadkobiercy osobiście lub w miejscu jego zamieszkania“. Art. 873 kodeksu cywilnego mówi, że „spadkobiercy odpowiadają za długi i ciężary spadku osobiście w stosunku do części swej i udziału, a hipotecznie za całość“.

W n-rze 17 „Przewodnika Gospodarczego“ z dnia 24.4.1938 r. p. St. Dan zamieścił artykuł wstępny pt. „Ostrożnie z kredytami“!

„Nieostrożność w zaciąganiu kredytów i łatwość ich uzyskiwania w latach przedkryzysowych, a potem lichwa i inne smutne doświadczenia zniszczyły całkowicie pojęcie zdrowego kredytu w rolnictwie. Przede wszystkim, z powodu znanych zarządzeń oddłużeniowych władz rządowych, redukujących odsetki a nawet kapitał wypożyczony prywatnie przed 1 lipca 1932 r. — przestał zupełnie istnieć na wsi kredyt prywatny“. Sąsiad u sąsiada w nagłej potrzebie może dziś pieniędzy pożyczyć tylko wtedy, gdy daje bezwzględną gwarancję uczciwości. Ale niechby mu spróbował wraz z propozycją pożyczki zaofiarować weksel i procent! O żadnych prywatnych pożyczkach wekslowych nie może dziś

„Zaniku prywatnego kredytu, ze społecznego punktu widzenia, nie ma potrzeby żałować, bo nie prywatni lichwiarze, pędzący za zyskiem, powinni finansować rolników, ale przede wszystkim spółdzielcze Kasy Stefczyka, czy też GKPO i KKO.

Gorzej jest jednak, że instytucje kredytu zorganizowanego i w ogóle instytucje pieniężne stosują dziś przesadną ostrożność w kredytowaniu rolników. Z jednej ostateczności przeszliśmy tu w drugą. Były czasy, gdy rozdzielano kredyty bez żadnych ograniczeń; dziś, gdy wiejska Kasa Stefczyka czy GKPO nie może zgromadzić na miejscu własnych kapitałów na pożyczki, nie może ich też uzyskać zzewnątrz, a skutek jest taki. że można nieraz wprost na wsi umrzeć dla 100 zł, a nie sposób ich nigdzie pożyczyć.

Musimy więc, my rolnicy, dążyć do przywrócenia całkowicie z naszej winy utraconego zaufania, musimy sobie na to zaufanie zasłużyć przede wszystkim przez umiejętne i celowe używanie zaciąganych pożyczek i następnie terminowe ich spłacanie. Co zaś jest rzeczą najważniejszą, **trzeba się starać o gromadzenie wiejskich oszczędności w miejscowych spółdzielczych czy samorządowych kasach oszczędności. Miejscowe pieniądze powinny być użyte na miejscowe potrzeby — zasada ta niezaprzeczenie słuszna, zwłaszcza, że pieniędzy na ogół jest na wsi niewiele.**

Można dziś z całą pewnością powiedzieć, że fala zniechęcenia i przygnębienia, ogarniająca społeczeństwo wiejskie w okresie tzw. kryzysu gospodarczego, odpłynęła wreszcie. Powracamy na pole normalnej pracy, budzi się do tej pracy zapał na wsi, rodzą się nadzieje, zamiary i plany na przyszłość. I dla normalnego rozwoju życia i pracy na wsi, dogodny i tani kredyt, którego chore na małokrwistość gospodarczą organizmy, jakimi są obecnie nasze gospodarstwa, w wielu wypadkach potrzebują, jest nieuniknioną koniecznością. We wszystkich okolicach kraju obserwuje się wzmożone zapotrzebowanie na pożyczki ze strony rolników i to przeważnie na poważniejsze inwestycje, na budownictwo, na spłaty rodzinne, na dokupno gruntu.

A tym czasem kredyt taki jest dziś na ogół za drogi dla rolnictwa. I dlatego każdy ubiegający się o pożyczkę rolnik powinien się poważnie nad tym przed jej zaciągnięciem zastanowić. Nie wyobrażam sobie, jak spłacić duży dług, zaciągnięty na spłaty rodzinne, a tym bardziej na budowę, przy dzisiejszej słabej opłacalności produkcji rolnej, jeśli od zaciągniętej pożyczki trzeba płacić 10—12%. Najdroższy procent od pożyczek rolniczych, jaki możnaby zaryzykować i wytrzymać, powinien wynosić 5%, a od pożyczek na cele budowlane i inne — nie prędko opłacające się nakłady w gospodarstwie — jeszcze niższy. A takiego kredytu dotąd prawie, że nie ma, a jeśli jest, to zbyt niedostępny i skromny w rozmiarach w stosunku do potrzeb wsi.

Następnie **kredyt rolniczy powinien być dłużej terminowy** i w żadnym wypadku nie krótszy od 1 roku. Trzymiesięczne pożyczki wekslowe ze ściśle określonymi terminami płatności pod groźbą protestu, zamiast pomocy, są najczęściej dla rolnika chwytaniem się brzytwy przez tonącego. Tylko kupiec — i to przy szybkim obrocie — może sobie na zaciąganie takich pożyczek pozwolić.

Wreszcie **kredyt dla rolnika musi być celowy.** Rolnikowi wolno dziś pożyczać pieniądze tylko na wyraźnie określony cel i tylko na nakłady w gospodarstwie o pewnej opłacalności, bo i instytucja, udzielająca kredytu, tylko wtedy ma pewność terminowej spłaty. Dotyczy to zwłaszcza kredytów krótkoterminowych, kilkumiesięcznych.

Może napewno spłacić dług w terminie gospodarz, gdy zaciągnie pożyczkę na kupno paszy dla bydła i to tam, gdzie jest mleczarnia spółdzielcza. Rolnika, co skorzystał z kredytu przy kupnie nawozów sztucznych, byle je należycie zastosował, lub zaciągnął pożyczkę na ulepszenie łąki — też stać na spłacenie w porę, zaciągniętego długu. Do celowych zaliczyć też trzeba kredyty, udzielane solidnym rolnikom na zakładanie sadów, pasiek, stawów rybnych i na wznoszenie tanich, a praktycznych budynków inwetarskich, gnojowni, dołów kiszonkowych itd. Natomiast pożyczki zaciągane na o- itd. Natomiast pożyczki zaciągane na nieokreślone cele i potrzeby, do których zalicza się też pożyczki „przednówkowe", zaciągane na przeżywienie, zamieniają się zwykle w uciążliwe długi.

Na koniec, **zaciągane pożyczki nie mogą być za wysokie.** Nie możemy sobie w dzisiejszych warunkach pozwalać na awanturnicze porywanie się „z motyką na słońce", na kupno majątków za pożyczone pieniądze, czy na wznoszenie kosztownych budowli z kredytowanych materiałów bez własnego grosza w kieszeni. Najwyższą sumą pożyczki, dopuszczalną dziś dla przeciętnego gospodarstwa, powinna być wartość jednej sztuki żywego inwentarza lub jakiejś maszyny rolniczej, gdy zachodzi potrzeba nabycia jej w gospodarstwie. Na duże wydatki i duże długi lepiej się jeszcze nie porywać.

Powiedział kiedyś Franciszek Stefczyk, twórca i pionier polskiej spółdzielczości kredytowej, że pieniądz pożyczony, źle użyty, szerzy spustoszenie, jak każdy inny żywioł, jak ogień czy woda. Kredyt jest więc złem koniecznym. Nie obędzie się nikt bez palenia ognia w chałupie, choć przez nieostrożność można sobie całą chałupę spalić. Tak samo w dzisiejszych warunkach intensywnie prowadzone gospodarstwo bez rozumnego kredytu, bez użycia w obrocie postronnej gotówki, rozwijać się należycie i dawać dochodu nie może.

Rola kredytu w gospodarstwie rolnym jest duża, bo rolnik, który ma swój warsztat pracy pod gołym niebem i zdany jest całkowicie na łaskę losu i kapryśnych sił przyrody, które mu zawsze grożą, jako to: susza, powódź, gradobicie, pożar, pomór inwentarza i inne jeszcze klęski — często gospodarczo upada i tylko udzielenie dogodnego kredytu może rolnika znowu postawić na nogi. Ale z kredytu, jak z lekarstwa na słabowitość, trzeba korzystać bardzo ostrożnie i stosować go umiejętnie".

P. C. K. w „Uwagach" pt. „Czy etatyzacja handlu zbożem", zamieszczonych w „Gospodarce Narodowej" Nr 8 z 15.8.1938 roku). stara się jak najbezstronniej rozważyć charakter działalności dawnych Państwowych Zakładów Zbożowych i nowopowstałego Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych oraz oddziaływania tych instytucyj na prywatny rynek rolniczy. Ponieważ obecnie uzewnętrznia się u nas dążenie do wypierania z życia gospodarczego przejawów etatyzmu i interwencji państwa, autor analizuje, w jakim stopniu może ciążyć na wymienionych instytucjach zarzut niezdrowego etatyzmu. W P. Z. P. Z. interwencja państwa przejawiała się w dokonywaniu w dobie kryzysu kosztownych zakupów zboża, ale — wg autora — „właśnie w okresie zaniechania zakupów interwencyjnych z całą plastyką wystąpiło na jaw, że rola P. Z. P. Z. nie ogranicza się przecież do stworzenia formy techniczno-organizacyjnej dla dokonywania stratnego eksportu zboża". „Zadania P. Z. P. Z. w praktycznych warunkach rzeczywistości polskiej nie mniej ważne, a napewno mniej sporne, niż stratny eksport, to zapewnienie dopływu kapitału do obrotu zbożem i wzmocnienie polskiego aparatu handlowego". „Polski handel zbożowy przed okresem działalności P. Z. P. Z. był całkowicie niemal w rękach bądź to firm zagranicznych, bądź firm gdańskich". „Jedyny wyjątek stanowiła Centrala Rolników w Poznaniu, która zresztą po dzień dzisiejszy jest jedynym, poza P. Z. P. Z., wielkich przedsiębiorstwem handlu eksportowego zbożem".

Czy wiecie, że...

Wartość cieplna kilograma węgla wynosi 8 tys. jednostek cieplnych, wówczas, gdy drzewa — 4, a torfu — tylko 3 tysiące.



Ten plakat musi spełnić rolę pionierską na wsi w dziedzinie oszczędności.

Nie spełniając tej roli dowiedzie, że GKPO nie są zdolne stać się zbiornicami oszczędności wsi.

Czy możemy do tego dopuścić?!

Cena plakatów obniżona. Powyżej 10 egz. — po 45 gr. za egzemplarz.

Wydawca: w imieniu Spółdz. Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

NOTOWANIA GIEŁDOWE

W DNIU 30 KWIETNIA 1938 R.

Papiery procentowe (w złotych za 1 sztukę):

3 proc. Prem. Poż. Inw. I em. 83.00, II em. — 82.00, 4 proc. Państw. Poż. Prem. Dol. III em. 41.75—42.00.

W procentach nominału:

4 proc. Poż. Konsol. 1936 r. — 67.75, 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. — 65.00, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 1924 r. — 69.50—70.00, 7 proc. L. Z. Państw. B-ku Roln. 1927 r. — 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. B-ku Roln. 1927 r. — 94.00, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II — VII em. 1927 r. — 83.25, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. I em. 1924 r. — 94.00, 5 i pół proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. I em. 1924 r. — 81.00, 5 i pół proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II — VII em. 1927 r. — 81.00, 4 proc. i 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie ser. V — 63.50. Akcje: Bank Polski 115.50.

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto¹)	Pszen.¹)	Owies¹)	Jęczm¹) brow.	Siemie lniane²)
Warszawa	20.75-21.25	28.00-28.50	21.50-22.00	17.75-18.00	47-48
Poznań	19.25-19.50	24.75-25.25	17.50-18.00	17.75-18.00	—
Bydgoszcz	19.50-19.75	24.75-25.25	17.50-18.00	17.00-17.25	49
Lublin	19.75-20.00	26.00-26.50	20.00-20.25	19.00	—

¹) Za 100 kg, ²) za 100 kg.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85